

**Jan Józef Kasprzyk\***

*Urząd ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych*

## **BOHATERSTWO POLSKIEJ MŁODZIEŻY I JEJ ROLA W ODZYSKANIU NIEPODLEGŁOŚCI (NA PRZYKŁADZIE RUCHU STRZELECKIEGO I LEGIONOWEGO)**

Latem 1914 r. spełniała się modlitwa, jaką w *Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego* zanosił do Boga Adam Mickiewicz. Zbliżała się „wojna powszechna za wolność ludów”. Konflikt zbrojny między państwami, które w końcu XVIII w. doprowadziły do upadku Rzeczypospolitej, rodził szansę powrotu Polski na mapy świata. Polacy wybudzali się ze snu niemocy, który tak celnie przedstawił w scenach finałowych *Wesela* Stanisław Wyspiański. Kończył się „taniec chocholi”. Młodzi ludzie postawili na czyn zbrojny. Symbolicznym aktem końca zaborów stało się obalenie słupów granicznych w podkrakowskich Michałowicach przez młodych strzelców I Kompanii Kadrowej. Rankiem 6 sierpnia 1914 r. rozpoczął się ich marsz ku wolności, którego zwieńczeniem stał się po czterech latach 11 listopada 1918 roku.

Ruch strzelecki stworzony przez Józefa Piłsudskiego i jego współpracowników po upadku rewolucji 1905 r. stanowił legalną emanację tajnego Związku Walki Czynnej, organizacji powołanej w czerwcu 1908 r. we Lwowie, której celem było „prowadzenie poza granicami caratu robót przygotowawczych oraz wykształcenie organizatorów i kierowników dla przyszłego powstania zbrojnego w zaborze rosyjskim”<sup>1</sup>. Powołane w 1910 r. we Lwowie Związki Strzeleckie i w Krakowie Towarzystwo „Strzelec” działały jawnie, wykorzystując m.in. austriacką ustawę o stowarzyszeniach z 1867 r. oraz reskrypt Ministerstwa Obrony Krajowej z 7 maja 1909 r. zawierający „Postanowienia o popieraniu strzelectwa dobrowolnego”. W przededniu wybuchu I wojny światowej ruch skupiał 7 239 członków, choć ocenia się, że przez czteroletni okres działania w jego szeregach przewinęło

---

\* **Jan Józef Kasprzyk** – historyk, publicysta, działacz społeczny i samorządowiec, szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.

<sup>1</sup> Cyt. za: W. Lipiński, *Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905–1918*, Warszawa 1935, s. 15.

się ponad 24 tysiące osób<sup>2</sup>. Ich umiejętności, doskonałe podczas kursów podoficerskich i oficerskich w zakresie taktyki, geografii politycznej i wojskowej, terenoznawstwa, umocnień, szkolenia ogniowego, strzelectwa, musztry itp., a przede wszystkim ukształtowanie ideowe, miały – w zamyśle Piłsudskiego – służyć wywołaniu w dogodnej chwili antyrosyjskiego powstania na ziemiach Królestwa Polskiego, co z kolei miało być kolejnym etapem polskiej drogi do niepodległości.

Kraków, Lwów, Stanisławów, Brzeżany i całe Podhale tętniły życiem strzeleckim. Jak słusznie zauważał w 1910 r. minister spraw wewnętrznych Rosji Aleksandr Makarow:

*centrum polityczne sprawy polskiej leży obecnie nie w Królestwie, ale w Galicji. W Królestwie wszystko jest spokojne, w Galicji natomiast wszystko wre, tam organizują się półjawnie i jawnie oddziały strzelców pod wodzą Piłsudskiego, któremu lekkomyślnie pozwoliliśmy ujść z więzienia.*

Do organizacji strzeleckich zgłaszali się masowo młodzi studenci, robotnicy, chłopcy, aby w szeregach „Strzelca” zdobyć umiejętności niezbędne do prowadzenia przyszłej walki. Ćwiczyli musztrę, strzelectwo, poznawali topografię zaboru rosyjskiego. Mundury kupowali za własne oszczędności, broń – często przestarzałą – dostarczali Austriacy. Dla większości z nich był to pierwszy kontakt z karabinem. Trudno zresztą się dziwić. Przeważali bowiem studenci i absolwenci medycyny, prawa, kierunków technicznych i... malarze. Nie bez powodu krakowską Akademię Sztuk Pięknych nazwano w II Rzeczypospolitej kuźnią generałów. Sztalugi malarskie zamienili na mundur strzelecki Edward Śmigły-Rydz, Józef Kordian-Zamorski czy Czesław Jarnuszkiewicz. Młodzieży tej brakowało wprawdzie doświadczenia bojowego, a jako pokolenie „urodzonych w niewoli, okutych w powiciu”, nie poznali dotychczas, jak smakuje niepodległość, jednak nie brakowało im zapału. Jak stwierdzał obserwujący ich wysiłek Stefan Żeromski, byli przepojeni „niewzruszoną wiarą” w sens walki zbrojnej o wolność. Wierzyli w słowa Piłsudskiego, który przekonywał, że

*w kryzysach i w boju zwycięstwo dokonuje się w tajemnicach duszy ludzkiej. Szala zwycięstwa rozstrzyga się w sercu, woli, charakterze i umiejętności trwania u człowieka. W kryzysie technika ustępuje miejsca charakterowi.*

Nieopodal krakowskich Błoń miłośnicy kwiatów, krzewów i drzew mogli podziwiać ciekawą ekspozycję utworzonej w 1912 r. Wystawy Architektury i Wnętrz w Otoczeniu Ogrodowym. Do sceny letniego teatryku prowadził szpaler pachnących oleandrów. W upalne lato 1914 r. słowo „oleandry” nabrało nowego znaczenia. W miejscu pelargonii, cyprysów, rozmarynów i malw zakwitły „żelazne kwiaty” – chłopcy w szarych mundurach i maciejówkach z polskim orłem,

<sup>2</sup> Dane za: P. Wywiół, *Związek Strzelecki w tworzeniu bezpieczeństwa narodowego Polski*, Łódź 2009, s. 14.

którzy przybywali na tereny powystawowe z różnych zakątków Polski, a także ze środowisk emigracyjnych, wykonując rozkaz mobilizacyjny swego Komendanta. Wojna wisiała na włosku. Nadchodził czas „ugrania polskiej karty”. W nocy z 2 na 3 sierpnia, gdy pogasły już ogniska strzeleckie na Oleandrach, w stronę granicy z Rosją wyruszył siedmioosobowy patrol dowodzony przez Władysława Belinę-Prażmowskiego. Szli pieszo z rozkazem dokonania rozpoznania w pasie przygranicznym i z nadzieją, że... uda im się pozyskać gdzieś we dworach konie, bo – jak mówili – „marny jest zwiad spieszony”. Zadanie było niebezpieczne – na miarę bohaterów powieści Sienkiewicza, który kształtował ich pokolenie. Nie bez przyczyny wybierali sobie pseudonimy odnoszące się do bohaterów Trylogii. Jeden z siódemki – Ludwik Skrzyński, wyruszał na zwiad obrawszy sobie pseudonim „Kmicic”. Dotarli ponad 50 km w głąb zaboru rosyjskiego. Konie pozyskało tylko pięciu, dwóch nosiło przez pewien czas siodła na plecach. Jak wspominał Kazimierz Sosnkowski:

*wykonali znakomicie powierzone zadanie. Patrol spenetrował Słomniki, Miechów i Jędrzejów, ukazując się tu i ówdzie w mundurach i w pełnym uzbrojeniu. Lotem błyskawicy rozeszła się wieść o inwazji „wielkich sił Strzelca”. Drobne oddziały straży granicznej i policji uchodziły pośpiesznie na północ. Jeszcze w tydzień później, podczas marszu na Kielce, mogłem na własne oczy oglądać w Jędrzejowie ślady popłochu, a więc akty mobilizacyjne, walające się po podłodze w urzędzie powiatowym<sup>3</sup>.*

Siódemka powróciła szczęśliwie do Krakowa 4 sierpnia. Chyba nikt nie spodziewał się, że patrol Beliny otworzył nową kartę w dziejach polskiej kawalerii i że za sześć lat kawaleria ta, licząca na razie tylko siedmiu ułanów, rozgromi wielką Armię Konną Budionnego pod Komarowem.

„Spotkał was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójdziecie do Królestwa i przestąpicie granicę rosyjskiego zaboru jako czołowa kolumna wojska polskiego, idącego walczyć za oswobodzenie ojczyzny<sup>4</sup>”. Tych słów Komendanta Piłsudskiego wysłuchało ze wzruszeniem blisko 160 strzelców zebranych na zbiórce w Oleandrach późnym popołudniem 3 sierpnia 1914 roku. Pierwsza Kompania Kadrowa, nazywana popularnie „Kadrówką”, sformowana została z wyróżniających się członków Związku Strzeleckiego i Polskich Drużyn Strzeleckich. Organizacje te konkurowały dotychczas ze sobą, choć, rzecz jasna, miały ten sam cel działania. Aby zatrzeć wszelkie różnice i dokonać symbolicznego połączenia obu formacji tworzących „Kadrówkę”, Piłsudski odpiął ze swej maciejówki orzełka Związku Strzeleckiego i wręczył go dowódcy kompanii Polskich Drużyn Strzeleckich –

<sup>3</sup> Por. P. Hubiak, *Belina i jego ułani*, Kraków 2003, s. 19-22.

<sup>4</sup> J. Piłsudski, *Przemówienie do złączonych w Kompanię Kadrową oddziałów Związków i Drużyn Strzeleckich*, w: *Pisma zebrane*, Warszawa 1937, t. 4, s. 8.

Stanisławowi Burchardt-Bukackiemu. W zamian otrzymał od niego tzw. błachę, czyli owalne oznakowanie noszone na czapkach członków PDS. W ślad za tym gestem wszyscy żołnierze powołani w skład kompanii dokonali między sobą podobnej wymiany. Od tej pory – jak stwierdzał Komendant – „jedynym waszym znakiem jest orzeł biały”.

Było to niezwykle młode wiekiem wojsko. Najmłodszy – Jerzy Morris-Malcolm ps. „Poraj”, przed dwoma tygodniami ukończył zaledwie 14 lat. Ponieważ wyglądał nad wiek dojrzałe, podawał w ewidencji strzeleckiej fałszywą datę urodzin, dodając sobie pięć lat życia. Rzecz sprostował dopiero w okresie międzywojennym, gdy służył w baonie wartowniczym w Warszawie i Policji Państwowej. Nieco starsi byli Adam Buczma i Józef Sujkowski, liczący sobie niespełna 16 lat. Pierwszy z nich służył później jako wachmistrz w Szwadronie Przybocznym Prezydenta RP, drugi po latach został wybitnym profesorem geologii i mineralogii na Uniwersytecie Warszawskim, a w czasie II wojny światowej kierował najpierw Biurem Studiów Kedywu Armii Krajowej, a później Wydziałem Operacyjnym Oddziału VI Sztabu Naczelnego Wodza. Z kolei najstarszym kadrowiakiem był Ignacy Boerner, przy czym słowo „najstarszy” jest i tak przesadne, jako że liczył sobie 39 wiosen. Ten syn ewangelicko-augsburskiego pastora, wybitny inżynier, miał za sobą już wspaniałą przeszłość niepodległościową. W 1905 r. był prezydentem tzw. Republiki Ostrowieckiej, tworzył struktury Związku Walki Czynnej i „Strzelca”. W latach międzywojennych piastował wiele funkcji w Wojsku Polskim i administracji cywilnej, których ukoronowaniem był urząd Ministra Poczty i Telegrafów sprawowany w kilku rządach. W Oleandrach wszyscy byli równi stopniem<sup>5</sup>. W rozkazie wygłoszonym do strzelców Piłsudski stwierdzał wyraźnie:

*Wszyscy jesteście równi wobec ofiar, jakie ponieść macie. Wszyscy jesteście żołnierzami. Nie naznaczam szarż, każę tylko doświadczeńszym wśród was pełnić funkcje dowódców. Szarże uzyskacie w bitwach. Każdy z was może zostać oficerem, jak również każdy oficer może zejść znów do szeregowców, czego oby nie było<sup>6</sup>.*

Słowa te znalazły odzwierciedlenie w strzeleckiej, a potem legionowej służbie. Literatura pamiątkarska okresu legionowego pełna jest przykładów zacierania różnic między dowódcami a dowodzonymi w relacjach pozasłużbowych, podlegania przez wszystkich tym samym prawom i obowiązkom, czy wreszcie połączenia szacunku wobec członków z tzw. niższych warstw społecznych z pracą na rzecz

<sup>5</sup> Więcej o żołnierzach I Kompanii Kadrowej w pracach: J. Majchrowski, *Pierwsza Kompania Kadrowa. Portret oddziału*, Kraków 2014; oraz: L. Moczulski, *Przerwane powstanie polskie 1914*, Warszawa 2014.

<sup>6</sup> J. Piłsudski, *Przemówienie do złączonych w Kompanię Kadrową oddziałów Związków i Drużyn Strzeleckich*, w: *Pisma...*, dz. cyt., t. 4, s. 8.

podniesienia poziomu ich wiedzy, kultury, czy wreszcie poczucia przynależności do wspólnoty „wolnych obywateli”<sup>7</sup>.

Samo zresztą określenie „strzelec” miało swą genezę nie tylko w tradycji powstańczej 1863 r., do której w sposób bezpośredni odwoływał się Piłsudski i jego żołnierze, i nie tylko w historii oręża, gdzie terminem tym określano żołnierza lekkiej piechoty, walczącego generalnie w szyku rozproszonym, gdzie każdy wybierał cel i moment oddania strzału samodzielnie<sup>8</sup>. Określenie to odnosiło się także do dawnej, sięgającej XVI i XVII wieku tradycji, gdzie nieodłącznym atrybutem wolnego obywatela była nie tylko broń biała, ale noszony wraz z nią sajdak na łuk i kołczan ze strzałami. „Strzelec” był więc swego rodzaju synonimem wolnego człowieka<sup>9</sup>. Umiłowanie wolności i niepodległości, ale także równości obywatelskiej stanowiło wartość, która ukształtowała pokolenie strzelecko-legionowe.

W inny sierpniowy czas tłumy warszawiaków stały na stokach Cytadeli. Wyrokiem sądu rosyjskiego na ustawionej szubienicy kończyli życie członkowie Rządu z Romualdem Trauguttem Narodowego na czele. Aby jeszcze bardziej upokorzyć przywódców powstańczej Polski, rosyjska orkiestra grała tanecznego walca. Na przekór tej hańbie lud stolicy runął na kolana przed Rządem Narodowym i śpiewał ze łzami w oczach suplikację „Święty Boże, Święty mocny...”. Dokładnie pół wieku później 5 sierpnia 1914 r. w Oleandrach trwali w gotowości bojowej mściciele i spadkobiercy insurekcji 1863 roku. Nazajutrz, jeszcze przed wschodem słońca, ogłoszono alarm. Ulicami uśpionego Krakowa „Kadrówka” ruszyła na północ – ku granicy z imperium rosyjskim. W Michałowicach przed posterunkiem granicznym dowódca kompanii, liczący zaledwie 23 lata Tadeusz Kasprzycki, zatrzymał strzelców. „Przed nami ziemia od lat w niewoli! Idziemy ją wyzwolić!”<sup>10</sup> – zawołał. Świadomość dowodzenia pierwszym polskim oddziałem od czasów Powstania Styczniowego potęgowała poczucie ogromnej misji i obowiązku wobec Polski. Kasprzycki nie krył wzruszenia, gdy jako Minister Spraw Wojskowych po śmierci Piłsudskiego spisywał swoje wspomnienia. Nie krył

<sup>7</sup> Warto przytoczyć np.: T. Kasprzycki, *Kartki z dziennika oficera I Brygady*, Warszawa 1934; F.S. Składkowski, *Moja służba w Brygadzie*, Warszawa 1934-35, t. 1-2; W. Lipiński, *Szlakiem I Brygady. Dziennik żołnierski*, Warszawa 1935; T. Alf-Tarczyński: *Wspomnienia oficera I Brygady*, Londyn 1979; W. Solek, *Pamiętnik legionisty*, Warszawa 1988; o. K. Lenczowski, *Pamiętnik Kapelana Legionów*, Kraków 1988; J. Pudełek, *W drużynie Komendanta, Łomianki 2009*; R. Starzyński, *Cztery lata wojny w służbie Komendanta. Przeżycia wojenne 1914-1918*, Warszawa 2012.

<sup>8</sup> T. Bohun, A. Krupa, R. Radziejewski (red.), *Encyklopedia wojskowa*, t. 2, Warszawa 2007, s. 340.

<sup>9</sup> Por. np. T. Czaki, *Prawo strzeleckie*, Warszawa 1928; Zob.: R. Ziemiński, *Czym był, a czym jest dzisiaj „Strzelec”*, „Przedświt. Strzelecki kwartalnik ideowo-programowy” 2001, nr 1, s. 1-2.

<sup>10</sup> T. Kasprzycki, *Kartki z dziennika oficera I Brygady*, Warszawa 1934, s. 26.

go również wtedy, gdy na kilka lat przed śmiercią powracał do sierpnia 1914 r. w audycjach emitowanych na falach Radia Wolna Europa w latach sześćdziesiątych. Na jego rozkaz obalono słupy graniczne rozerwanej przez zaborców Polski i podeptano portret cara wiszący w komorze celnej. Ruszyli ku Kielcom. Pierwsi od pół wieku żołnierze z polskimi orłami i polską komendą wkroczyli na teren zaboru rosyjskiego. Pierwsi polscy żołnierze w tej wojnie...

Towarzyszyła im pieśń, której brzmienie przerwali brutalnie Rosjanie pacyfikujący Powstanie Styczniowe: „Hej, strzelcy wraz! Nad nami Orzeł Biały...”. Wierzyli, że z tą pieśnią poderwą Naród do kolejnego powstania. Wzmacniał tę wiarę Piłsudski, ogłaszając, iż w Warszawie powstał Rząd Narodowy, pod którego przewodnictwem muszą zjednoczyć się wszystkie siły polskie. Była to wprawdzie swego rodzaju polityczna fikcja, ale miała służyć obudzeniu zastraszonego i uspięnego po klęsce ostatniej insurekcji społeczeństwa.

Rosjanie na wieść o maszerujących oddziałach polskich opuszczali swoje posterunki w Słomnikach, Miechowie, Jędrzejowie i Chęcinach. Wraz ze strzelcami wracała Polska. Ustanawiano komisariaty wojsk polskich i usuwano z gmachów publicznych napisy w języku rosyjskim, zastępując je polskimi. W ślad za „Kadrówką” nadciągały następne kompanie dowodzone przez Mieczysława Norwid-Neugebauera, Stanisława Zosika-Tessaro, Waclawa Scaevolę-Wieczorkiewicza. Siły strzeleckie liczyły już ponad tysiąc sześciuset żołnierzy. W okolicach miejscowości Brzegi strzelcy sforsowali Nidę. W Słowiku pod Kielcami, gdzie zatrzymano się na nocleg, zawiązano Batalion Kadrowy, którego dowództwo objął Kazimierz Herwin-Piątek. 12 sierpnia Batalion wkroczył do Kielc. Strzelcy zajęli ważne punkty miasta, m.in. dworzec kolejowy, i stoczyli walki z Rosjanami na folwarku Czarnów, a także w okolicach Szydłówka i Zagórza. Niestety, nazajutrz wobec okrążenia miasta przez przeważającą liczebnie armię rosyjską musieli opuścić Kielce i przez Karczówkę, Brusznę, Białogon i Słowik wycofać się do Chęcin.

Cel ideowy, jaki został postawiony przez Józefa Piłsudskiego strzelcom „Kadrówki”, został zrealizowany. Na teren Królestwa Polskiego wkroczyły jeszcze przed wojskami austriackimi oddziały polskie – pierwsze regularne oddziały wojska polskiego od upadku Powstania Styczniowego. Niestety, cel polityczny i militarny, jakim miało być wywołanie przez strzelców antyrosyjskiego powstania zbrojnego, nie został pierwotnie osiągnięty. Strzelcy nie otrzymali od społeczeństwa polskiego oczekiwanego wsparcia moralnego i materialnego. W rozkazie na pierwszą rocznicę wojny wydanym w 1915 r. w Ożarowie pod Lubartowem Piłsudski pisał z gorącością, „że szabla nasza była mała, że nie była godna wielkiego, dwudziestomilionowego narodu – nie nasza w tym winna. Nie stał za nami naród, bojący się spojrzeć olbrzymim wypadkom w oczy”<sup>11</sup>.

<sup>11</sup> J. Piłsudski, *Rozkaz na pierwszą rocznicę wojny*, w: *Pisma...*, dz. cyt., t. 4, s. 40.

W 1923 r. we Lwowie w czasie II Zjazdu Legionistów Piłsudski mówił z kolei:

*Kiedy przypomnę sobie nasz ówczesny stan ducha, to obok ideałów politycznych znajduję w nim na dnie zaciekłą wewnętrzną ambicję. Pomimo że byliśmy samotni, że była nas garstka, okazać chcieliśmy się godnymi wielkiej przeszłości polskiej. Staraliśmy się dowieść swemu otoczeniu i światu, że sami potrafimy zrobić z siebie dobrych żołnierzy<sup>12</sup>.*

Odwrot „Kadrówki” był bolesnym doświadczeniem, ale znacznie bardziej bolał brak oczekiwanego wsparcia ze strony społeczeństwa, któremu nieśli wolność. W pamiętnikach tamtego czasu znalazło się wiele przepelnionych goryczą relacji. Kapelan oddziałów strzeleckich ojciec Kosma Lenczowski, kapucyn, opisał, jak na jarmarku w jednej z miejscowości przemówił do tłumów, kończąc swe wystąpienie okrzykiem: „Niech żyje Polska!”. „Jedna tylko staruszka – wspominał – zawołała nieśmiało: «niech żyje», i nie dokończyła. Ktoś ją szarpnął za zapaskę i umilkła<sup>13</sup>”.

Zbyt silny był lęk przed powrotem Rosjan i represjami, jakie mogły spotkać każdego, kto udzieliłby pomocy polskiemu wojsku. Pamięć o szubienicach wystawionych na rynku kieleckim i tysiącach zesłanych na katorgę budziła ogromny lęk, którego nie było w stanie przełamać niesione przez strzelców umiłowanie wolności. Ale strach ten topniał z miesiąca na miesiąc. Wkraczających ponownie z końcem sierpnia 1914 r. do Kielc żołnierzy Legionów Polskich nie witały już zamykane okiennice, ale witała ich wdzięczność. Historia przyznała im rację. Udowodnili, że są – jak stwierdzał po latach Piłsudski – „spadkobiercami godnymi wielkiej przeszłości polskiej”.

I ostatecznie ci młodzi ludzie zwyciężyli! Ich „marsz ku wolności” trwał cztery lata, ale zakończył się sukcesem. Polska odzyskała suwerenność, a oni pozostawili następnym pokoleniom swoje zawołanie, ujęte w jednej ze strof pieśni *Pierwsza Brygada*: „Chcieć – to móc”.

**Słowa kluczowe:** *ruch strzelecki, „Strzelec”, Legiony Piłsudskiego, niepodległość Polski, I wojna światowa*

<sup>12</sup> J. Piłsudski, *Przemówienie na Zjeździe Legionistów we Lwowie*, w: *Pisma...*, dz. cyt., t. 6, s. 80.

<sup>13</sup> o. K. Lenczowski, dz. cyt., s. 20.

## Summary

### The role of the heroic Polish youth in regaining independence „(on the example of the shooting and legion movement

The shooting movement created by Józef Piłsudski and his collaborators after the fall of the revolution of 1905 constituted a legal emanation of the secret Union of Active Struggle, an organization established in June 1908 in Lviv, whose aim was to "carry out preparatory work outside the Tsarist border and educate the organizers and managers for the future an armed uprising in the Russian partition. On its basis, Piłsudski Legions were created during World War I.

**Keywords:** *shooting movement*, „*Strzelec*”, *Piłsudski Legions*, *Polish independence*, *World War I*

## Bibliografia

- Alf-Tarczyński T., *Wspomnienia oficera I Brygady*, Londyn 1979.
- Bohun T., Krupa A., Radziejewski R. (red.), *Encyklopedia wojskowa*, t. 2, Warszawa 2007.
- Czaki T., *Prawo strzeleckie*, Warszawa 1928.
- Hubiak P., *Belina i jego ulani*, Kraków 2003.
- Kasprzycki T., *Kartki z dziennika oficera I Brygady*, Warszawa 1934.
- Lenczowski K. o., *Pamiętnik Kapelana Legionów*, Kraków 1988.
- Lipiński W., *Szlakiem I Brygady. Dziennik żołnierski*, Warszawa 1935.
- Lipiński W., *Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905–1918*, Warszawa 1935.
- Majchrowski J., *Pierwsza Kompania Kadrowa. Portret oddziału*, Kraków 2014.
- Moczulski L., *Przerwane powstanie polskie 1914*, Warszawa 2014.
- Piłsudski J., *Przemówienie dołączonych w Kompanię Kadrową oddziałów Związków i Drużyn Strzeleckich*, w: *Pisma zebrane*, Warszawa 1937, t. 4.
- Pudełek J., *W drużynie Komendanta, Łomianki* 2009.
- Składkowski F.S., *Moja służba w Brygadzie*, Warszawa 1934–35, t. 1-2.
- Solek W., *Pamiętnik legionisty*, Warszawa 1988.
- Starzyński R., *Cztery lata wojny w służbie Komendanta. Przeżycia wojenne 1914–1918*, Warszawa 2012.
- Wywił P., *Związek Strzelecki w tworzeniu bezpieczeństwa narodowego Polski*, Łódź 2009.
- Ziemiński R., *Czym był, a czym jest dzisiaj „Strzelec”*, „Przedświt. Strzelecki kwartalnik ideowo-programowy” 2001, nr 1.